

My path to press studies    **Moja droga do prasoznawstwa**

ul. Śliska 14/66  
PL 30-516 Kraków

**Sylwester  
DZIKI**

**KEY WORDS**

Sylwester Dziki (1932–), press studies, history of the press, Press Research Center in Cracow

**SŁOWA KLUCZOWE**

Sylwester Dziki (1932–); prasoznawstwo; dokumentacja; historia prasy

**ABSTRACT**

This is a autobiographical essay by Sylwester Dziki, for a long time a staff member of the Press Research Center in Cracow. Here the acclaimed Polish press researcher, documentalist and historian of the press presents his academic career as well as his principal interests and fields of study. The list of his publications totals 488 items, not counting his journalism columns. It includes 108 articles, 101 full-length studies, 20 bibliographies, 18 biographical essays, 6 day-by-day biographical records and 3235 reviews.

**ABSTRAKT**

Szkic autobiograficzny wybitnego polskiego prasoznawcy, dokumentalisty i historyka prasy – Sylwestra Dzikiego, długoletniego pracownika Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. Tekst koncentruje się wokół dorobku naukowego autora i omawia główne pola jego aktywności badawczej. Dorobek autora nie licząc publicystyki obejmuje 488 publikacji, w tym: 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendariorów i 235 recenzji.

## Streszczenie

Szkic autobiograficzny wybitnego polskiego prasoznawcy, dokumentalisty i historyka prasy – Sylwestra Dzikiego, długoletniego pracownika Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. Tekst koncentruje się wokół dorobku naukowego autora i omawia główne pola jego aktywności badawczej. Dorobek badawczy Sylwestra Dzikiego jest imponujący; nie licząc drobnych form informacyjnych i publicystyki obejmuje on 488 publikacji, w tym: 235 recenzji, 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendarzów. Autor działał przede wszystkim na polu dokumentacji i historii prasy. Główne dzieła dokumentacyjne S. Dzikiego to redagowana przez niemal 20 lat *Polska bibliografia adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania* (23 tomy za lata 1965–1987), *Mass Communication Research. Current Documentation* (1972–1985), *Katalog Prasy Polskiej* (1991–1994) i *Katalog Mediów Polskich* (1995–1998) oraz leksykony *World Directory of Mass Communication Periodicals* (Kraków 1980) i *World Directory of Mass Communication Researchers* (Kraków 1984, München 1990). Dał się też poznać jako teoretyk, opublikował m.in. *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) oraz *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy* (Wrocław 1992). Tekst poprzedza zwięzła nota biograficzna.

Chodzi o to, żeby zawsze troszkę przekraczać siebie, żeby starać się dawać nie tylko tak z łaski to, co muszę, ale dawać ponad to, co muszę, i jeszcze odrobinę więcej.

o. Leon Knabit OSB, *Terminarz benedyktyński 2011*

Może nie będę zrozumiąły, jeśli skonstatuję, że w swej ponad 50-letniej działalności dawałem z siebie nie tylko „co muszę i jeszcze odrobinę więcej”. Jeśli mam więc przedstawić swój dorobek prasoznawczy, pomijam tu publicystykę nie dotyczącą wiedzy o prasie — tych pozycji odnotowałem 250. Nasuwa się tu zasadnicze pytanie: ile było tych publikacji? Chociaż mam względnie wyczerpującą bibliografię, to naprawdę trudno mi odpowiedzieć.

W bibliografii moje cykliczne publikacje (np. *Profesorowie Almae Matris jako redaktorzy, wydawcy i dziennikarze* — 7 pozycji; *Kronika prasy polskiej* — 1966–1990, *Prasa Polski Ludowej. Kalendarium 1944–1959*) są odnotowywane jako jedna pozycja. Nie wspominam o blisko 500 nekrologach. Pomijając je, doliczyłem się 488 publikacji. Wśród nich 235 recenzji, 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendarium<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W ocenie Joachima Glenska (a on się nigdy nie myli) to ja zapoczątkowałem ten typ opracowań. Glensk poszedł w moje ślady — spod jego pióra wyszło kilka sumiennych kalendarium dotyczących prasy śląskiej od czasów najdawniejszych. Publikowałem w „Zeszytach Prasoznawczych” *Kronikę prasy polskiej* w latach 1966–1990, *Prasę Polski Ludowej. Kalendarium 1944–1958* („Zeszyty Prasoznawcze” [dalej: ZP] 1984–1990), *Kalendarium najważniejszych wydarzeń (i wybrane dokumenty)*, [w:] *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce (VIII 1980–13 XII)*, Kraków 2008, s. 120–126, 209–365; *Calendarium XX-lecia RSW „Prasa, ZP 1967*, nr 2. W pracy zbiorowej *Ilustrowany Kurier Codzienny 1910–1939. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa* (Kraków—Katowice 2010) opublikowałem (współ z Michałem Rogożem) próbę chronologicznego opisu dziejów tego pisma — *Marian Dąbrowski i jego opus vitae — Konzern IKC*. Nie jest to wyczerpujące kalendarium. Traktuję to opracowanie jedynie jako próbę sporządzenia kalendarium. Wracając do *Kroniki prasy polskiej* dodam, iż od numeru 1/1983 uzupełniłem ją rubryką *Z łączki chochlików* (później *Kajecik prasoznawczy*). Pretekstem do tego był fragment z felietonu Kazimierza Koźniewskiego zamieszczonego w „Tu i teraz” (1982, nr 14), w którym pisał: „...tak pełen przedziwnych sprzeczności, jakby tę żywą postać historyczną wykreował nieznany autor owej potężnej religijnej pieśni zbudowanej z samych sprzeczności: ogień krzepnie, moc truchleje”.

Mój komentarz: Otóż to; nie dla wszystkich jest to nieznany autor. Aż strach pomyśleć, iż dla redaktorów literackiego pisma jest to anonim.

Złośliwy chochlik nie poprzestał na tym, ale tego już redaktorzy pisma literackiego nie muszą wiedzieć. O użytej figurze stylistycznej (oksymoron) trzeba by powiedzieć, iż oparta jest nie na sprzecz-

Współpracowałem z 6 wydawnictwami encyklopedycznymi:

*Encyklopedia wiedzy o książce* (Wrocław 1971), *Słownikiem pracowników książki polskiej* (Warszawa 1972; 19 biogramów), *Encyklopedią współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976; hasło: prasoznawstwo). W *Encyklopedii wiedzy o prasie* (Wrocław 1976; członek Kolegium Redakcyjnego) zamieściłem 47 haseł: agencje prasowe w Polsce — dzieje; badania nad prasą w Polsce; biuletyn; czasopisma archiwalne; cz. dokumentacyjne; cz. fachowe; cz. ilustrowane; cz. naukowe; cz. oficjalne; cz. popularnonaukowe; cz. regionalne; cz. techniczne; cz. treści specjalnej; cz. urzędowe; dodatek do gazety; dodatek nadzwyczajny; dziennik; formaty czasopism i gazet; formaty papieru; gazeta; gazety niedzielne; jednodniówka; kwartalnik; metryczka druku; miesięcznik; opis bibliograficzny czasopisma; periodyk; prasa gadzinowa; pr. informacyjna; pr. lokalna; pr. młodzieżowa; pr. opinii; pr. powiatowa; pr. prowincjonalna; pr. serca; pr. wojewódzka, pr. zakładowa; rocznik; statystyka prasy; tygodnik; typologia wytworów drukowych; ulotka; wydanie; wydawnictwa prasopodobne; w. zbiorowe ciągłe; w. zb. nieperiodyczne; zeszyty naukowe.

W innym wydawnictwie: *Słownik terminologii medialnej* (Kraków 2006) opublikowałem 59 haseł (w tym 20 definicji rozwiniętych, m.in.: bibliografia, czasopismo, dziennik, historia prasy, typologia wytworów drukowych).

Z wydawnictw leksykalnych wymienię *World Directory of Mass Communication Researchers* wspólnie z Janiną Maczugą (Kraków 1984). Wydawnictwo wysoko ocenione. Dowodem jest podjęcie II wydania w 1991 r. (pt. *Who's who in mass communication*) przez monachijskie wydawnictwo o światowej renomie K.G. Saur Verlag.

Przedstawiając swój dorobek rozpocznę od bibliografii. Przez znakomitą większość czytelników jestem postrzegany głównie jako twórca i redaktor 23 tomów *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania* za lata 1965–1987 wydanych w latach 1969–1989. Mimo wysokiej oceny tego wydawnictwa niechętnie spoglądam na nie jako *opus vitae*. Przecież zrobiłem znacznie więcej, niż zredagowanie owych 23 tomów. Jestem zresztą autorem 20 innych wydawnictw bibliograficznych — niektóre z nich tu wymienię.

W 1964 r. wydałem rzadko spotykany typ bibliografii prospektywnej (czyli wykaz publikacji, które dopiero się ukażą) — *Spis badań nad środkami masowej informacji w Polsce w latach 1963–1965* (Biuletyn ZG RSW „Prasa”, nr 72: 1964), *Sprawozdawczość sądowa. Zestawienie bibliograficzne* (Prawo i prasa. Część 2 — Kraków 1968), *Prasoznawcze prace dyplomowe w Polsce do roku 1968* (Kraków 1970; liczne recenzje), *Bibliografia „Biuletynu Prasoznawczego” 1957*, *„Prasy Współczesnej i Dawnej” 1958–1959*, *„Zeszytów Prasoznawczych” 1960–1969*, Kraków 1971; II wydanie uzupełnione do roku 1979, Kraków 1981), *World Directory*

---

nościach, lecz przeciwieństwach. Mimo wszystko nie są to synonimy. A zresztą owe sprzeczności są inaczej skonstruowane w utworze, niż cytował autor.

of *Mass Communication Periodicals* (Kraków 1980); próba sporządzenia międzynarodowej bibliografii czasopism prasoznawczych; obejmuje 530 czasopism ukazujących się w 55 krajach w 36 językach, *Polska prasa lokalna: próba bibliografii bibliografii (Problemy informacji naukowej o kulturze, Warszawa 1988)*, *Bieżące spisy i katalogi czasopism PRL z lat 1944–1964* (ZP 1964, nr 3).

Dużą wagę przywiązuję do bibliografii wykonanej na zlecenie Polskiego Wydawnictwa Muzycznego — *Muzyka w polskich czasopismach literackich i społecznych 1831–1863* (Kraków 1973). Dla poszukiwania muzykaliów przejrzałem 223 czasopisma; przy okazji sporządzałem fiszki dotyczące problematyki czasopiśmienniczej. W ten sposób wyłowiłem szereg cennych pozycji, nieznanych dotąd badaczom. Podam tylko jeden przykład. Dumą Ireny Tetelowskiej było „odkrycie” pierwszej polskiej analizy zawartości prasy pióra Jana Władysława Dawida — autora *O zarazie moralnej* wydanej w 1886 r. Publikacja Tetelowskiej ukazała się w ZP 1963, nr 1–2 i wywołała żywe zainteresowanie w środowisku: mamy własnego prekursora tej metody, który ją zastosował względnie wcześniej, bo pod koniec XIX stulecia. Serdecznie gratulowaliśmy autorce znaleziska.

Tymczasem na początku 1967 r. składam na biurku ówczesnej swojej szefowej — Tetelowskiej artykuł zatytułowany *Dembowskiego i Kamińskiego artykułografia, czyli analiza zawartości czasopisma — rozbiór i ocena „Biblioteki Warszawskiej” z lat 1841–1843*. Artykuł, o którym mowa, był publikowany na łamach „Przeglądu Naukowego” z 1843 (numery 3–7). Przedstawiając tę publikację w „Zeszytach Prasoznawczych” (1967, nr 2) w komentarzu pisałem:

... nowy dokument, który napotkaliśmy w naszych studiach, a mianowicie Edwarda Dembowskiego „Biblioteka Warszawska z roku 1841 i 1842. Rozbiór”, oraz Henryka Kamińskiego: „Przegląd I półrocza Biblioteki Warszawskiej z roku 1843” wyprzedzający pracę Dawida o prawie pół wieku, utwierdza przekonanie, że ojczyzną metody nie są Stany Zjednoczone, lecz na pewno Europa, jeśli nie wręcz Polska. Tego jeszcze ostatecznie w oparciu o odnalezione materiały stwierdzić nie można, choć i tu — podobnie jak w przypadku J.Wł. Dawida — można potwierdzić hipotezę jej związku z nauką niemiecką. Wymienieni autorzy — podobnie jak J.Wł. Dawid — nie omawiają szerzej swej metody, nie wyjaśniają jej pochodzenia, ale po prostu ją stosują. Nazywają ją „statystyką artykułów czyli artykułografią”. Jest ona dla nich po prostu sposobem „daleko dogodniejszym do ogólnych spostrzeżeń i widoków nad całością pisma, niż rozdrobnione ocenianie i wertowanie pojedynczych poszytów”. Stanowi ona podstawę i przesłankę do formułowania szerszych uogólnień odnoszących się do pewnego typu czasopiśmiennictwa. Dembowski przywiązuje jednak do tej metody dużą wagę, o czym świadczy następujący przypis umieszczony w 3 nrze „Przeglądu”:

„Przesyłając ten artykuł Redakcyi Przeglądu Naukowego upraszamy o umieszczenie go całkowicie, bez żadnej zmiany, razem ze wstępem i statystyką; inaczej, szczegółowego rozbioru drukować nie zgadzamy się”.

Charakteryzując metodę Dembowskiego należy zauważyć, że składa się ona z dwóch elementów:

1. „statystyki artykułów czyli artykułografii”, w której dopatrujemy się podobieństw do metody ilościowej analizy. Mamy tutaj bowiem do czynienia ze zliczaniem jednostek, za które przyjęto poszczególne wypowiedzi (artykuły) oraz ich klasyfikację tematyczną;
2. „szczegółowego rozbioru” — w którym jakiegokolwiek metody dopatrywać się trudno, gdyż są to po prostu streszczenia poszczególnych artykułów.

Wspominając o tym znalezisku dotyczącym analiz treści czasopisma zaznaczę, iż w kolejnym artykule, *Wilhelm Bruchnalski — jego rola w badaniach historycznoprasowych* (ZP 2010, nr 1–2) zwróciłem uwagę na nowocześniejszą metodę analizy treści zastosowanej przez autora, który operował liczbą wierszy — ściślej: stosunkiem wierszy do całej zawartości analizowanego numeru. Metodę tę zaczerpnął Bruchnalski od francuskiego badacza Henri Noussance’a — autora studium o dziennikach francuskich opublikowanego w „Revue Hebdomadaire” (1892, nr 27).

Wspominając o analizach zawartości dodam, iż sam dokonałem ilościowej analizy 17 kolejnych roczników „Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania”. Wyniki przedstawiłem w „Zeszytach Prasoznawczych” (1984, nr 2) w publikacji *Tendencje rozwojowe polskiego prasoznawstwa*<sup>2</sup>. W skrócie zaprezentuję najważniejsze wnioski wypływające z tej analizy.

Najbardziej charakterystycznym rysem jest dominacja badań nad prasą — dziennikarstwem drukowanym (78%) i supremacją badań historycznoprasowych (43%). Zwraca uwagę wyraźna dominacja badań szczegółowych przy względnie niskim rozwoju badań teoretyczno-metodologicznych (10:1). Szczegółowa analiza całości materiału (N=6871) doprowadziła do sporządzenia następującego zestawienia hierarchizującego: 1) historia środków masowego komunikowania — 42,8%; 2) teoria i praktyka środków masowego komunikowania — 24,3%; 3) socjologia i psychologia — 14,0 %; 4) dokumentacja — 9,5%; 5) prawo — 4,7%; 6) ekonomika — 2,6%; 7) język — 2,1%.

Zestawienie to wręcz idealnie kopiuje Ośrodek Badań Prasoznawczych i to w dwojakim rozumieniu. W jego działalności publikacyjnej reprezentowane są wszystkie kierunki badawcze i nie zachodzą między obu układami istotniejsze różnice w relacjach ilościowych, i to we wszystkich tematycznych kierunkach badawczych (z wyjątkiem badań historycznoprasowych). Inną charakterystyczną cechą specyficznej pozycji OBP we współczesnych badaniach jest żywsze, niż w innych instytucjach, zainteresowanie badaniami teoretyczno-metodologicznymi.

---

<sup>2</sup> Przedruk w skróconej wersji: *Tendencje rozwoju polskiej novinovedy — 1965–1981*, „Ostatkiżurnalistyki” 1985, nr 4, s. 30–38; *Entwicklungstendenzen in der polnischen Publizistikwissenschaft*, „Publizistik” 1985, nr 4, s. 535–546. Przedruk w „Publizistik” (dzięki pomocy mojego przyjaciela Józefa Mądrego) uważam za wielki swój sukces.

W licznych recenzjach (szczególnie z rozprawy Bartłomieja Golki: *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX w.* — ZP 1970, nr 4) podkreślałem, iż wszelkie rozważania na temat kształtowania się polskiej wiedzy o prasie są ułomne, dopóki nie dysponujemy bibliografią zawartości czasopism XIX w. i pierwszej połowy XX stulecia (od 1951 r. ukazuje się regularnie „Bibliografia Zawartości Czasopism”). Jak dotąd nikt nie podjął się tego przedsięwzięcia.

Swoje poglądy na istotę bibliografii, a zwłaszcza na jej związki z potrzebami wiedzy o prasie, przedstawiłem w rozprawie doktorskiej<sup>3</sup> *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Tradycje, stan, postulaty* (Kraków 1992).

Główną uwagę poświęciłem opisowi czasopisma — moim zdaniem rozbudowany opis może stanowić kompendium podstawowej wiedzy o piśmie (takie stanowisko prezentuje Jacques Kayser: *L'historien et la presse* — „Revue Historique” 1957, s. 284–309)<sup>4</sup>, które w pewnym stopniu może zastąpić monografię. Oto schemat proponowanego przeze mnie opisu:

1. Tytuł. Podtytuł. Motto (z uwzględnieniem zmian);
2. Miejsce wydania — jeżeli fikcyjne, to odpowiednie wyjaśnienie;
3. Daty krańcowe (możliwie dokładnie, tak jak proponuje Ksawery Świerkowski);
4. Częstotliwość (jeżeli nie jest określona w tytule lub podtytule);
5. Redaktor(-rzy) naczelny(-ni);
6. Wydawca — czynnik sprawczy (czyim jest organem); nakładca;
7. Drukarnia;
8. Format; szata graficzna (technika druku);
9. Objętość jednego numeru;
10. Cena jednego numeru;
11. Nakład i sposób kolportażu;
12. Program i problematyka pisma; zestawienie artykułów charakteryzujących jego program i profil;
13. Kierunek polityczny (z koniecznym uwzględnieniem ewentualnego wpływu grup nacisku i ośrodków rządowych);
14. Wywierany wpływ na czytelników i charakterystyka środowiska, dla którego pismo jest przeznaczone<sup>5</sup>;
15. Redakcyjno-pisarska konstrukcja pisma (artykuł wstępny, lokalne kroniki, pochodzenie informacji, publicystyki: własna, obca, przedruki);

---

<sup>3</sup> Doktorat uzyskałem na Wydziale Humanistycznym ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, napisany pod kierunkiem prof. Jerzego Jarowieckiego, w marcu 1988 r. Koledzy z OBP wręczyli mi z tej okazji dyplom magistra honoris causa. Czy ktoś inny może poszczycić się takim tytułem?

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat pisałem na marginesie recenzowania *Bibliografii prasy łódzkiej 1863–1944* Wiesławy Kaszubiny — ZP 1967, nr 4, s. 85–87.

<sup>5</sup> Można to m.in. wyrażać stosunkiem wielkości nakładu do zaludnienia strefy, w której kolportowane jest czasopismo; współpracą wybitnych ludzi z piśmem.



16. Redakcyjno-wydawnicza konstrukcja (ważniejsze kolumny; wydania mutowane; dodatki nieautonomiczne i autonomiczne z ewentualnym odsyłaczem; inne formy działalności pozaprasowej, np. wydawanie kalendarzy, książek);
17. Ważne daty dla dziejów pisma i kształtowania się organizmu redakcyjnego, głównie odnoszących się do wszelkich zmian w punktach 2–16;
18. Scharakteryzowanie i wyliczenie materiału mogącego zainteresować historyka prasy;
19. Literatura dotycząca pisma; drukowane skumulowane spisy treści, bibliografie zawartości;
20. Inne (np. w razie konieczności — język, określenie legalności).

Postulowany wzór opisu odnosi się głównie do czasopism treści ogólnej (prasy); w wypadku czasopism fachowych, naukowych, niektóre z punktów winny być zmodyfikowane, inaczej sformułowane, np. w p. 12 i 13 należy położyć nacisk na rolę pisma dla danej dyscypliny.

Schemat ten jest znacznie obszerniejszy niż proponowany wcześniej przez Ksawerego Świerkowskiego<sup>6</sup>. Opracowanie takiego opisu, stanowiącego swego rodzaju *compendium* podstawowej wiedzy o piśmie, nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to w zasadzie dogłębnych studiów nad poszczególnymi tytułami; studiów, które nie w każdym wypadku (znając niezadowolający stan zachowanych archiwaliów redakcyjnych) przyniosą pozytywne rezultaty. Stąd trudno w zasadzie wskazać w polskim piśmiennictwie bibliograficznym taką pozycję, która rozwiązywałaby wszystkie powyższe punkty. Do owego schematu w pewnym stopniu, ale tylko w pewnym stopniu zbliżają autorzy (Ryszard Grabałowski, Henryk Łapiński, Wanda Sokołowska i R. Szyszkowski) *Materiałów do bibliografii polskiego ruchu robotniczego. Ruch rewolucyjny i demokratyczny 1831–1837*<sup>7</sup>), Żanna Kormanowa<sup>8</sup> czy też Roman i Tomasz Szczechurowie<sup>9</sup>.

Problemom, o których tu mowa, poświęciłem wiele uwagi zarówno w działalności recenzenckiej, jak i we wspomnianej rozprawie doktorskiej. Bibliografie czasopism są punktem wyjściowym do sporządzenia rozmaitych ujęć statystycznych — syntetycznych, które są pomocnymi elementami charakterystyk typologicznych.

Na początku lat 90., kiedy na rynku prasowym następowały gwałtowne perturbacje, podjąłem z zespołem (Włodzimierz Chorążki, Janina Maczuga) wydawanie *Katalogu prasy polskiej* (od 1995 zmiana tytułu na *Katalog mediów polskich*). W latach 1991–1998 wydaliśmy 8 tomów.

<sup>6</sup> IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Warszawa 1936.

<sup>7</sup> „Ze skarbcza kultury” 1965, nr 12.

<sup>8</sup> Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich 1866–1918*, Warszawa 1949.

<sup>9</sup> R. i T. Szczechurowie, *Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopiśmie polskiego ruchu ludowego 1889–1918*, Warszawa 1967; ciż, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-gospodarcze wsi w czasopiśmie polskiego ruchu ludowego 1889–1918*, Warszawa 1969.



Głównym jednak moim przedsięwzięciem była *Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania*. Do podjęcia tej pracy namówiony zostałem przez ówczesnego dyrektora Ośrodka Badań Prasoznawczych — Irenę Tetelowską. W latach 1969–1987 opracowałem (i wydałem) 23 tomy za lata 1965–1987<sup>10</sup>.

Celem tego wydawnictwa było dostarczenie odbiorcy takich informacji o dokumencie, które miały ułatwić mu wstępną selekcję pod kątem własnych potrzeb — zainteresowań bez konieczności zapoznawania się z oryginalnym dokumentem.

Na opis bibliograficzny składają się dwa elementy:

- I. Dane formalne dokumentu (nazwisko i imię autora, tytuł publikacji, miejsce i data publikacji) oraz informacje o recenzjach lub wystąpieniach polemicznych, związanych z opisywanymi dokumentami.
- II. Adnotacja treściowa. Zgodnie z ogólnymi założeniami teoretycznymi służby dokumentacyjno-bibliograficznej przyjęty przez nas typ adnotacji treściowej zbliża się do opracowania analitycznego. Adnotacja (której autorem na ogół był badacz zajmujący się podobną tematyką) informuje:
  - 1) o charakterze opracowania (I — naukowy, II — popularnonaukowy, III — publicystyczno-informacyjny; odpowiednie symbole umieszczone na początku adnotacji treściowej);
  - 2) o przedmiocie opracowania (to, na czym koncentruje się autor);
  - 3) o przyjętej metodzie i technikach zastosowanych w referowanych badaniach i opracowaniach;
  - 4) o wynikach (to, do czego autor doszedł w konkluzji badań).

Począwszy od dziewiątego rocznika, nieznacznie zmieniono zasady opracowywania bibliografii. Wobec wzrastającej liczby publikacji poświęconych środkom masowego komunikowania (średnio o 10% w każdym roczniku), zdecydowano w grupie artykułów o charakterze publicystycznym, informacyjnym, przeprowadzić daleko idącą selekcję (rocznik 1972 bibliografii zawierał 494 pozycje; rocznik 1973 — 360). Nie chcąc jednak utrudniać dostępu do tego rodzaju publikacji, mających przecież duże znaczenie w systemie informacyjnym, zdecydowano wprowadzić w bibliografii oprócz dotychczasowej części adnotowanej — część rejestracyjną, obejmującą właśnie grupę artykułów o charakterze publicystycznym, informacyjnym. Zgodnie z sugestiami recenzentów (np. Aleksandra Garlicka — „Studia Źródłoznawcze”. *Commentationes*, 19: 1974, s. 251–252) w bibliografii odnotowywano także biogramy dziennikarzy, publicystów, wydawców, publikowane w *Polskim Słowniku Biograficznym*. W oddzielnej części zgrupowano również opisy uzupełniające, dotyczące kolejnych wydań, recenzji książek wydanych w latach poprzednich.

---

<sup>10</sup> Szerzej na temat wydawnictwa zob. S. Dziki, *Warsztat dokumentacyjny prasoznawczy*, Wrocław 1992, s. 41–46.

Bibliografia ta spotykała się z dużym zainteresowaniem odbiorców — badaczy, studentów, dziennikarzy i wydawców. Stąd liczne recenzje — w tym miejscu przytoczę fragmenty jednej z nich autorstwa Józefa Korpały, autora m.in. fundamentalnych w naszym piśmiennictwie *Dziejów bibliografii w Polsce*:

Przykładem bibliografii analitycznej, dotyczącej znacznej dziedziny piśmiennictwa i problematyki społecznie interesującej jest „Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania”, publikowana w postaci roczników [...]. Mimo że w tytule tej bibliografii określono ją jako bibliografię adnotowaną, w rzeczywistości jest to bibliografia analityczna, gdyż zawiera nie tylko rejestrację przedmiotowych prac — ale jak zaznaczono „od redakcji” — także ich analizę. Zawarte w adnotacji treściowej informacje o dokumencie ułatwiają czytelnikowi przeprowadzenie wstępnej selekcji pod kątem własnych zainteresowań bez konieczności zapoznawania się z oryginalnym dokumentem [...] Bibliografia ta dotyczy wyłącznie prasy. Szczególne usługi oddaje bibliotekarzom, polonistom, pracownikom kultury<sup>11</sup>.

Nie jest to mój całkowity dorobek na niwie bibliograficznej; w kartotekach pozostaje blisko 4000 fiszek dotyczących wiedzy o prasie poczynając od II połowy XIX w.; w rękopisie bibliografia polskich czasopism (1514–1918) w układzie chronologicznym.

Poczynając od wczesnych lat 60. ubiegłego wieku trwały liczne przedsięwzięcia zmierzające do wydawania międzynarodowej bibliografii wiedzy o mediach, w których zaangażowany był również Ośrodek Badań Prasoznawczych, ściślej — piszący te słowa<sup>12</sup>.

Prace nad adnotowaną bibliografią i innymi kompendiami o zakresie międzynarodowym (*Who's Who in Mass Communication*, *World Directory of Mass Communication Periodicals*) wymagały wielkiego wysiłku, ale też nie przeszkadzały w innych moich zainteresowaniach naukowych (np. współpraca z *Encyklopedią wiedzy o prasie*, o czym wspominałem już wcześniej). W okresie redagowania bibliografii adnotowanej (1969–1987) opublikowałem ponad 30 artykułów naukowych. Muszę tu podkreślić, iż w pracy spotykałem się z wielką życzliwością (a często i z zachętą) ze strony Ireny Tetelowskiej, prof. Walerego Pisarka i redaktora naczelnego „Zeszytów Prasoznawczych” Pawła Dubiela. Serdecznie im dziękuję.

Za trud na niwie dokumentacyjno-bibliograficznej zostałem wyróżniony nagrodą Klubu Prasoznawczego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za rok 1975 oraz RSW „Prasa-Książka-Ruch” (1978).

Niełatwo mi przedstawić inne moje dokonania naukowe. Debiutowałem w 1958 r. na łamach „Prasy Współczesnej i Dawnej” skromnymi recenzjami. Pierwszą z nich

<sup>11</sup> J. Korpała, *O bibliografiach i informatorach. Poradnik dla wszystkich*, Warszawa 1974, s. 132–139.

<sup>12</sup> S. Dziki, *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy...*, s. 63–77.

była (a jakże inaczej) bibliografia zawartości „Ruchu Muzycznego” w opracowaniu Wandy Bogdany i Kornela Michałowskiego. W 1958 opublikowałem nadto 6 innych recenzji i rozpocząłem redagować dział nekrologii. W 1960 r. opublikowałem recenzję z monografii „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” Elżbiety Aleksandrowskiej. Drobiazg, jednak autorzy rozpraw o „Zabawach” często powoływali się na tę recenzję.

Prawdziwą rozprawę naukową opublikowałem dopiero w 1961 r. — *Przegląd statystyki prasy polskiej do 1918 r.* (ZP, nr 1/2)<sup>13</sup>. Wykorzystując różne wydawnictwa i bibliografię (głównie *Literaturę periodyczną i jej rozwój* Stanisława Jana Czarnowskiego, wykaz czasopism w *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera, Żanny Kormanowej *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych* i in.) w układzie chronologicznym przedstawiłem rozwój ilościowy prasy w poszczególnych latach wraz z obszerniejszymi komentarzami. Rozważania uzupełniłem licznymi zestawieniami tabelarycznymi, m.in. Polskie czasopiśmiennictwo za granicą (1885–1918) — na podstawie *Bibliografii czasopism polskich za granicą* Stanisława Zielińskiego; Rozwój ilościowy prasy krakowskiej w l. 1848–1914 wg częstotliwości ukazywania się — według *Katalogu z prasy krakowskiej od XVI w. do 1914 r.* Franciszki Korpałowej — „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 2; Czasopisma polskie w l. 1661–1880 wg miejsca ukazywania się; Najważniejsze ośrodki wydawnicze prasy robotniczej w l. 1866–1918 — według wspomianej już bibliografii Ż. Kormanowej; Ruch wydawniczy w r. 1890 wg miejsc ukazywania się i tematyki — według Czarnowskiego.

Kolejna publikacja, którą opublikowałem w 1961 r. (*Prasa w Afryce* — ZP, nr 4) sprawiła mi sporo kłopotu. W Ośrodku zjawił się młody człowiek (nie wymieniam nazwiska), który poszukiwał literatury na temat... prasy w Afryce. Pracę chciał przedstawić na konkursie studenckim. Moja publikacja na ten temat znajdowała się już w redakcji ZP, która — za moją zgodą — udostępniła nieopatrznie tekst „młodemu prasoznawcy”. Ten rzecz przepisał i wysłał na konkurs, zdobywając I nagrodę. W miesiąc później ukazały się „Zeszyty Prasoznawcze” z moim artykułem. W środowisku organizującym konkurs zostałem posądzony o... plagiat. O, ileż miałem kłopotów. Przegrał młody człowiek, któremu odebrano nagrodę.

W 1965 r. ogłosiłem w ZP (nr 4) artykuł *O statystycznej charakterystyce prasy światowej. Uwagi i propozycje*. Celem rozważań było poszukiwanie możliwości opracowania o rozmiarach i strukturze prasowej produkcji wydawniczej w ujęciu światowym (w najgorszym wypadku ograniczonym do Europy). Analizę ograniczyłem w zasadzie tylko do ogólnych roczników statystycznych wybranych krajów, wydawnictw łatwo dostępnych w bibliotekach krajowych (m.in. w bibliotece GUS). Pomiąłem specjalne wydawnictwa statystyczne odnoszące się do wytworów kultu-

---

<sup>13</sup> Jerzy Łojek w artykule *Statystyka prasy polskiej okresu 1661–1831* („Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 4: 1965) pozytywnie ocenił moją publikację.

rowych typu: Ruch wydawniczy w liczbach, Pečat SSSR, Buch und Buchhandel in Zahlen, Anuario delle statistiche culturali. Nie wszystkie tego rodzaju wydawnictwa były dostępne w kraju i tylko nieliczne kraje posiadają takie wydawnictwa.

Brak uściślenia pojęcia „prasa” i jednolitych klasyfikacji w zakresie częstotliwości wydań, klasyfikacji przedmiotowej, regionalnej czy organizacyjnej uniemożliwia — na podstawie analizowanych wydawnictw — sporządzenie wspomnianego opracowania. Stąd konieczność poszukiwania innych rozwiązań. W artykule przedstawiłem szereg proporcji i rozwiązań tabelarycznych<sup>14</sup>.

Od podjęcia redagowania *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania* interesowało mnie określenie miejsca prasy na tle innych wytworów drukowych o nieograniczonej ciągłości ukazywania się, a jednocześnie denerwowała mnie swoboda w używaniu nazewnictwa. To było powodem skonstruowania schematu ogólnej typologii prasy i uporządkowania nazewnictwa<sup>15</sup>. Na podstawie szczegółowej analizy zespołu czynników składających się na pojęcie adresu wydawniczego, czytelniczego mogłem wyodrębnić (spośród wytworów drukowych) „wydawnictwo zbiorowe określające a priori swą częstotliwość”, które proponowałem nazwać periodykiem (albo czasopismem sensu largo).

Dobór kryteriów, ich uporządkowanie, komentowanie wyróżnionych form wydawniczych (drukowych) przedstawia poniższy schemat.

W konkluzji swych rozważań stwierdziłem, iż prasa jako jeden ze środków komunikowania masowego obejmuje wytwory drukowe o nieograniczonej ciągłości, ukazujące się co pewien czas, których poszczególne części w zasadniczy sposób wiąże tytuł (nie mają charakteru samoistnych dzieł) i względnie stała szata graficzna, określające a priori swą częstotliwość, realizujące bez istotnych ograniczeń kryterium aktualności i uniwersalności treści (w praktyce nie określające adresu odbiorcy, o zasięgu powszechnym, realizujące cele informacji ogólnej — a więc informujące o wydarzeniach aktualnych, interesujących możliwie najszerszy ogół publiczności). Prasa ze względu na podstawowe funkcje dzieli się na: 1) gazety realizujące bez żadnych ograniczeń kryterium aktualności (a więc o małej amplitudzie periodyczności) i uniwersalności treści; ich głównym celem jest rozpowszechnianie aktualnych, interesujących możliwie najszerszą publiczność informacji; 2) czasopisma o częściowym ograniczeniu aktualności (przez zwiększanie amplitudy periodyczności) i uniwersalności treści pod względem tematu oraz kręgu odbiorców; ich funkcją jest głównie komentowanie informacji uprzednio rozpowszechnionych przez gazety (a także dzienniki radiowe i telewizyjne).

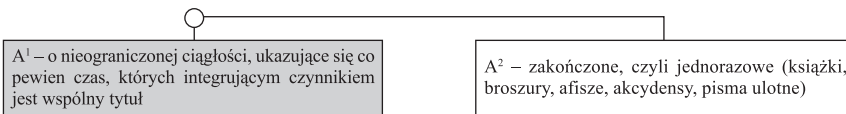
<sup>14</sup> W wersji nieznacznie zmienionej artykuł ten opublikował prof. Mieczysław Kafel w *Metodach i technikach badawczych w prasoznawstwie*, Warszawa 1971, tom III, s. 199–215.

<sup>15</sup> „Zeszyty Prasoznawcze” 1970, nr 4; w formie skróconej: *Dziennikarstwo i jego konteksty*, red. Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 1991, s. 25–38. W oddzielnej publikacji — *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) podjąłem wstępne rozważania nad opracowaniem szczegółowej typologii.

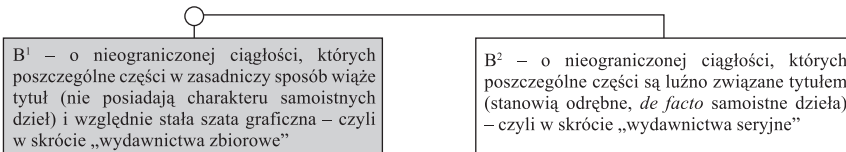
## Schemat ogólnej typologii wytworów drukowych

## WYTWORY DRUKOWE

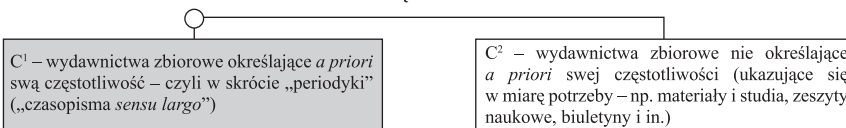
## A. KRYTERIUM NIEZAKOŃCZONOŚCI



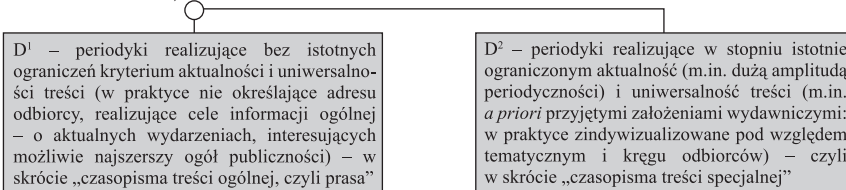
## B. KRYTERIUM SAMOISTNOŚCI WYDAWNICZEJ



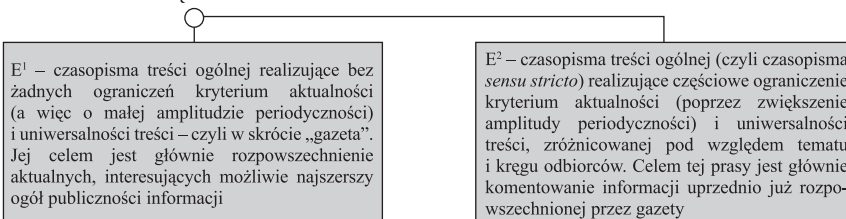
## C. KRYTERIUM OKREŚLONEJ A PRIORI CZĘSTOTLIWOŚCI



## D. KRYTERIUM AKTUALNOŚCI I UNIWERSALNOŚCI TREŚCI (WYRAŻAJĄCE SIĘ W STOPNIU JEGO REALIZACJI)



## E. KRYTERIUM CZĘŚCIOWEGO OGRANICZENIA AKTUALNOŚCI I UNIWERSALNOŚCI TREŚCI



Rozważania te spotkały się z dużym zainteresowaniem w środowisku badaczy. Natomiast nadal obserwujemy swobodne posługiwanie się nazewnictwem poszczególnych form wydawniczych. Dominuje „gazeta”. Nawet często student dziennikarstwa poszukując „Zeszytów Prasoznawczych” prosi o... najnowszy numer gazety prasoznawczej.

Dominującym nurtem moich zainteresowań pozostała jednak — obok szeroko rozumianej bibliografii — historia prasy. Uzbierało się tego sporo; mimo upływu lat

trudno mi dziś przeprowadzać selekcję. Ale trzeba poszukiwać złotego środka, by nie zamęczyć czytelnika.

Na przełomie lat 70. i 80 ubiegłego wieku na zlecenie Instytutu Badań Polonijnych UJ opracowałem syntetyczną charakterystykę rozwoju prasy polskiej od czasów najdawniejszych do współczesności opublikowaną w wydawnictwie *An Outline History of Polish Culture* (Warszawa 1984). Wydawnictwo to zyskało wysoką ocenę w środowisku badaczy — autorzy wyróżnieni zostali w 1985 r. nagrodą zespołową stopnia drugiego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W środowisku Ośrodka Badań Prasoznawczych byłem bodaj jedyną osobą legitymującą się „nagrodą ministerialną”. Tego rodzaju syntezę często publikowałem również na zlecenie Studium Dziennikarskiego dzisiejszego Uniwersytetu Pedagogicznego<sup>16</sup>. Również z inspiracji Edwarda Chudzińskiego opublikowałem w *Słowniku wiedzy o mediach* (Bielsko-Biała 2007) *Dzieje prasy polskiej do 1989 r.*

W 1982 r. w „Zeszytach Prasoznawczych” (nr 4) przedstawiłem obszerniejsze studium na temat prasy polskiego ruchu socjalistycznego do roku 1948 (uzupełnione bibliografią opracowań), w którym zwracałem uwagę na liczne białe plamy w tych badaniach. W rok później opublikowałem artykuł *Problematyka życia kulturalnego na łamach „Kurieria Polskiego” w latach 1919–1926*<sup>17</sup>. „Kurier Polski” był gazetą polityczną i społeczno-gospodarczą poświęcającą jednak szeroko pojętej problematyce kulturalnej baczna uwagę. Wpłynęła na to głównie współpraca skamandrytów z działem kulturalnym gazety. Rangę tej problematyki wyznaczyła nie wielkość poświęconej jej powierzchni, lecz sposób interpretowania i wyznaczanie miejsca kultury w życiu społecznym. Są to opinie podporządkowane programom redakcyjnym. Szczegółowe omówienie wybranych problemów: 1) związek skamandrytów z „Kurierem”; 2) powieść odcinkowa na łamach „Kurieria”; 3) problematyka filmu i przemysłu kinematograficznego; 4) radio; 5) sport i wychowanie fizyczne.

Siedemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę skłoniła mnie do refleksji nad pewnymi faktami z przeszłości zatytułowanej: *Czy prasa dopomogła Polakom wybić się na niepodległość?* (ZP 1988, nr 4). Dowolnie dobrane konstatacje z literatury przedmiotu dopomogły mi w sformułowaniu twierdzącej odpowiedzi na pytanie postawione na wstępie tych refleksji.

W rozważaniach swych podkreślałem, że XIX-wieczna prasa była organizatorem ogólnonarodowych manifestacji patriotycznych — choć ich zasięg w różnych regionach był różny. Wszystkie znalazły odzwierciedlenie na łamach większości tytułów. Okazją do tego były obchody wybranych rocznic z dziejów ojczystych, do których organizacje chętnie włączyło się polskie dziennikarstwo (np. rocznica koronacji Władysława Jagiełły, śmierci Jana Długosza, unii z Litwą, 200-lecia odsieczy

<sup>16</sup> W tomie zatytułowanym *Dziennikarstwo i świat mediów* pod redakcją Z. Bauera i E. Chudzińskiego (Kraków 1996) ukazały się dwie moje rozprawy: *Media w rozwoju historycznym* i *Media lokalne i regionalne*. Kolejne przedruki w następnych wydaniach (1999, 2008).

<sup>17</sup> *250 lat „Kurieria Polskiego”*, red. W. Sachs, Warszawa 1983, s. 67–93.



wiedeńskiej, stulecie Konstytucji 3 Maja, rocznica Powstania Kościuszkowskiego). Są to wystarczające — acz nie jedyne — dowody istnienia ponadzaborowej więzi narodowej.

Obszerniejsze studium o funkcjach społeczno-kulturalnych prasy polskiej w pierwszych latach odzyskania niepodległości i jej związkach z rodzącą się kulturą masową opublikowałem w *Książce i prasie w systemie komunikacji społecznej*<sup>18</sup>.

W książce *Literatura, prasa, biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej* pod red. Józefa Szockiego i Krzysztofa Woźniakowskiego (Kraków 1997) przedstawiłem rozprawę *O nazewnictwie prasowym. Uwagi onomastyczne, bibliograficzno-statystyczne, historiozoficzne na przykładzie „kurierów polskich”*. Do nazewnictwa prasowego w nieco innym ujęciu (wynikającym z moich rozważań o ogólnej typologii wytworów drukowych) powróciłem w referacie, który przedstawiłem na międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 2006 r. przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu<sup>19</sup>.

Na dorocznej konferencji Akademii Pedagogicznej „Kraków — Lwów. Książki — czasopisma — biblioteki XIX i XX w.” w 2003 r. omówiłem w obszerniejszym studium rolę *Galicyskich Medyceuszy — ich służbę dla polskiej książki, dziennikarstwa i nie tylko*. Rzecz dotyczyła roli Pawlikowskich z Medyki w dziennikarstwie lwowskim i krakowskim II połowy XIX w.

Wspominałem marginalnie o udziale prasy w popularyzowaniu wybranych rocznic z dziejów ojczyzny i ważnych wydarzeń kulturalnych. Omawiałem 500-lecie odnowienia Almae Matris w świetle ówczesnej prasy (ZP 1999, nr 4), przełom XIX i XX w. (*Czekając na Godot? — „Rocznik Historii Prasy Polskiej”* 2000, t. III, zes. 1, 2), dziennikarstwo konspiracyjne wobec Katynia (ZP 2003, nr 1/2), majowy zamach stanu w 1926 r. na krakowskich łamach („Kraków” 2006, nr 5), *Chocholitaniec wokół „Wesela”* („Alma Mater” 2007, nr 97), *Złoty sen i dwugłowe orły. Pierwsze dni wolnego Krakowa w relacjach prasowych* (ZP 2009, nr 1/2), *O cudzie nad Wisłą słowami prasy z 1920 r.* („Kraków” 2011, nr 7/8).

Podjąłem próbę kreślenia sylwetek wybranych badaczy. Dotąd opublikowałem sylwetkę Wilhelma Bruchnalskiego — jego rolę w badaniach historycznoprasowych (ZP 2010, nr 1/2), narodziny polskiego szkolnictwa dziennikarskiego (ZP 2010, nr 3/4), Józef Ignacy Kraszewski — prasoznawca („Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2010, t. III, zes. 1).

Opublikowałem również kilka artykułów na temat współczesnej prasy polskiej — m.in. *Prasa polska w latach 1944–1948* („Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1), *Prasa lokalna w Polsce po roku 1945. Problemy terminologiczne*

<sup>18</sup> Lublin 2002.

<sup>19</sup> *Kształtowanie się polskiego nazewnictwa prasowego (ze szczególnym uwzględnieniem nazw pism codziennych na przestrzeni dziejów dziennikarstwa)*, [w:] *Gazety. Zasoby, opracowanie, ochrona, digitalizacja, promocja/informacja. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Poznań 2006.



— *główne etapy rozwojowe — współczesne tendencje wydawnicze* (tamże 1986, nr 1)<sup>20</sup>, *Zmiany oferty prasowo-wydawniczej w latach 1990–1991* (ZP 1991, nr 3/4), *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe w 1993 r.* (tamże 1994, nr 3/4; 2000, nr 1/2).

Kilka rozpraw poświęciłem prasie krakowskiej. O „IKC-u” wspominałem już wcześniej. Za istotne w swym dorobku uważam *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)* uzupełnione bibliografią (i charakterystyką statystyczną)<sup>21</sup>. To ważny rozdział w dziejach prasy krakowskiej. Po okresie marazmu trwającym od 1661 do końca XVIII stulecia następuje ożywienie ruchu wydawniczego (w l. 1815–1846 ukazało się 50 tytułów). Wiele uwagi poświęciłem czasopismom wydawanym i redagowanym przez profesorów Akademii Krakowskiej. Wcześniej na łamach „Alma Mater” zamieściłem kilkanaście sylwetek tych czasopism<sup>22</sup>.

Tu wymienię jeszcze dwa szkice traktujące o czasopismach poświęconych Krakowowi („Alma Mater” 2006/2007, nr 87–88; „Kraków” 2008, nr 12). Na szczególną uwagę zasługuje „Kraków” (ukazujący się od listopada 2004 pod red. Jana Pieszczachowicza). Niedługo ukaże się 100. numer. Jest to prawdziwy ewenement w dziejach czasopiśmiennictwa poświęconego Krakowowi.

W rękopisie pozostają notatki poświęcone „Dziennikowi Polskiemu” na tle prasy krakowskiej. Sądzę, że pracy tej — niestety — nigdy nie ukończę.

Z 18 szkiców biograficznych, które opublikowałem, wymienię tu kilka szczególnie miłych osób memu sercu, którym zawdzięczam wiele: Marian Tyrowicz („Magazyn Kulturalny” 1975, nr 3), Walery Pisarek („Otasky żurnalistyki” 1996, nr 2, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1998, t. I), Jerzy Jarowiecki (wspominana tu już księga pamiątkowa oraz „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1999, t. II, zesz. 1), Joachim Glensk (tamże 2006, t. VIII, zesz. 2; ZP 2006, nr 1/2), Jerzy Mikułowski Pomorski (ZP 2007, nr 3/4), Paweł Dubiel („Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2006, t. IX; wspólnie z Walerym Pisarkiem — ZP 2006, nr 1/2), Jan Lankau („Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, t. XIV).

Kończąc przegląd prac (w dużym wyborze) na niwie prasoznawczej, muszę wspomnieć jeszcze o jednym „dokonaniu”, które zawdzięczam prof. Pisarkowi. To z jego inicjatywy Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS zleciło mi w 2003 r. przygotowanie do druku dzieła wykładowcy Wolnej Wszechnicy Polskiej Władysława Wolerta (6 I 1890–26 IX 1946) *Porównawcza historia prasy światowej*. Zamysł autora nie został jednak zrealizowany — rękopis po śmierci autora znalazł się w Dziale Rękopisów BJ (sygn. Przyb. 8/63). Jest

<sup>20</sup> Przedruk w bratysławskich „Otaskach żurnalistyki” (1987, nr 1) — *Vývoj miestnej tlače v Polsku po roku 1944*.

<sup>21</sup> *W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, Kraków 2010, s. 123–152.

<sup>22</sup> Cykl „Profesorowie Almae Matris jako redaktorzy, wydawcy i dziennikarze” — „Alma Mater” 2005, nr 73; 2006, nr 78, 79; 2007, nr 93, 94; 2009, nr 110–111.

to kilkaset stron maszynopisu, często mocno uszkodzonych (ślady przechowywania w powstańczej Warszawie oraz tragicznego potrącenia autora przez motocyklistę we wrześniu 1946 r. w okolicy Biblioteki Jagiellońskiej). Zachowane karty są de facto zapiskami będącymi podstawą wykładów; stąd często napotykały liczne powtórzenia, które w tej edycji pominięto, odpowiednio te miejsca zaznaczając. Autor stale pracował nad przygotowaniem owych zapisków do publikacji. Niektóre fragmenty rozdziałów mają dwie albo nawet trzy wersje; do edycji tej doбираłem zawsze wersje obszerniejsze. Poszczególne karty są uzupełniane licznymi odręcznymi dopiskami (ołówkiem, piórem) trudnymi do odczytania.

Była to dla mnie ciężka praca — musiałem poprawiać liczne błędy w nazwiskach i datach. Dzieło<sup>23</sup> opatrzyłem w rozbudowane tzw. rozumowane indeksy osób i tytułów czasopism, nazw agencji prasowych i koncernów (Wolert w swych wywodach pomijał informacje faktograficzne o poszczególnych tytułach, nazwiskach). Wykonanie tzw. rozumowanych indeksów wymagało wielomiesięcznych studiów i kwerend. Stąd zamierzenie to zostało zrealizowane fragmentarycznie. W zachowanym rękopisie brak jakichkolwiek wskazówek bibliograficznych nie pozwala na ściśle określenie źródeł, z których korzystał autor. Edycję uzupełniłem bibliografią ważniejszych opracowań dostępnych w bibliotekach krajowych.

\*

To chyba cały mój istotny dorobek pisarski na dzień dzisiejszy. Czy tego jest dużo? Nie wiem — sam nie jestem zadowolony, stąd pracuję nadal. Kiedy pochwaliłem się przyjaciółom, nad czym pracuję, to zgodnie oświadczyli, że całość liczyć będzie kilka tomów. Sprawilem im zawód (mocno przepraszam), ścieśniłem wszystko do jednego arkusza autorskiego.

Kiedy przymierzałem się do skreślenia powyższych uwag, zastanawiałem się nad swoją drogą do prasoznawstwa. Doszedłem do wniosku, że była to droga naturalna. Od wczesnych lat gimnazjalnych tonąłem w prasie. Mój zestaw lektur prasowych był wcale obszerny: „Dziennik Polski”, „Przyjaciel”, „Płomień”, „Rolnik Polski” (obszerny zestaw powieści odcinkowych i arkuszowych — m.in. *Faraon* Prusa), „Rzeczy Ciekawe”, „Poznaj Świat”, „Przekrój”; były tytuły poważniejsze: „Odrodzenie”, „Wiedza i Życie”, rzadziej „Kuźnica”, sporadycznie „Tygodnik Powszechny”. Z „Dziennikiem” związałem się na stałe jako korespondent terenowy. Na studiach polonistycznych u ówczesnego doc. Tadeusza Ulewicza napisałem pracę seminaryjną na temat małego Monitora Adama K. Czartoryskiego z 1763 r. i to już był przedsmak moich zainteresowań prasoznawczych (choć pojęcie to było mi nieznane). Pracę magisterską pisałem u prof. Stanisława Pigionia na temat „Przepióreczki” Żeromskiego. Zadaniem moim było przygotowanie I aktu z rękopisu,

<sup>23</sup> *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005, XIX, 463 s.

a także omówienie recenzji wywołanych premierą tego dramatu na scenie Teatru Narodowego w 1925 r. Tu musiałem przejrzeć dziesiątki gazet i czasopism, wyłowić recenzje i zanalizować je. Fragmenty mojej pracy pt. „*Uciekła mi przepióreczka*” Stefana Żeromskiego — *literacki manifest regionalizmu* drukowałem w „Małopolsce” (t. 9: 2007).

W trakcie studiów (1955 r.) podjąłem pracę etatową w „Dzienniku Polskim” w dziale korekty. Oczywiście nie zaspokajało to moich aspiracji. Ale — wyboru nie było. Na początku 1957 r. zdobyłem się na odwagę i poszedłem do redaktora naczelnego „Dziennika” Ignacego Krasickiego z prośbą o przesunięcie mnie do działu piszących. Pozornie niewiele wskórałem, prócz zachęty do pisania. W trakcie rozmowy zrodził się m.in. pomysł „Notatnika bibliofila” (przegląd nowości wydawniczych wchodzących do księgarni). Od rozmowy z red. Krasickim upłynęło zaledwie kilka tygodni, kiedy szef poinformował mnie o powstawaniu Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych i zachęcał do współpracy. Oczywiście nie zaważałem się nawet przez moment, i w ten sposób znalazłem się w wąskim kręgu pionierów dzisiejszego Ośrodka Badań Prasoznawczych. Organizowałem bibliotekę, współpracowałem z powstającym słownikiem dziennikarzy i publicystów polskich. Od 1958 r. przypisano mi redakcję techniczną, korektę ówczesnego organu KOBP. Oczywiście była to praca społeczna. Nadal na etacie tkwiłem w „Dzienniku Polskim” (do 1965 r.). Dużo pisałem. W 1958 r. na łamach „Prasy Współczesnej i Dawnej” opublikowałem 5 recenzji, 7 obszerniejszych informacji i dwa istotne artykuły (nie licząc kolejnych odcinków umiłowanego przeze mnie „Notatnika bibliofila”).

Dziś naprawdę nie wiem, jak podołałem tym rozlicznym obowiązkom. Po odejściu z „Dziennika” (kontakt z tym pismem utrzymywałem do 2004 r.) w Ośrodku czekała mnie trudna praca nad *Polską bibliografią adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania*. A także pisanie — co z tego wynikało, to w dużym skrócie przedstawiłem wcześniej.

W 1988 r. prof. Marian Tyrowicz w swym pamiętniku *W poszukiwaniu siebie...* tak mnie dostrzegł i ocenił:

Wspominałem wyżej przelotnie nazwisko Sylwestra Dzikiego. Nadmiernie szczupły i nie obdarzony przez naturę ani tęgim zdrowiem, ani rosłą postać, człowiek ten zmagał się z nawałem pracy w Ośrodku, które wskazywałyby na siły atlety i nadzwyczajną witalność. Od kilkunastu już lat prowadził z niezwykłą precyzją i dociekliwością nieodzowny w prasoznawstwie dział dokumentacji, a więc: bibliografii, archiwizacji akt Ośrodka, kroniki, informacji. Dzięki Dzikiemu prasoznawstwo polskie pierwsze zdobyło się na osiągnięcie, o które bogatsze od nas kraje zaczynają się kusić dopiero od niedawna. Mowa o dorocznym tomie „Polskiej adnotowanej bibliografii wiedzy o środkach masowego komunikowania” (do momentu, gdy to piszę, ukazało się 16 grubych roczników). Roczniki te rejestrują możliwie pełną produkcję prasoznawczą w książkach, rozprawach i artykułach; wartość ich podnosi fakt, że opis każdej publikacji zawiera jej streszczenie, charakter publikacyjny i ocenę, wymienia ogłoszone o niej recenzje.

Nie koniec na tym! Dziki opracował również inne przewodniki o coraz bujniej rozkwitającym u nas i w świecie prasoznawstwie, bez których badacze błądziliby w gąszczu niewiedzy. Szły one w świat, znajdując słowa uznania, jak np. Katalog czasopism prasoznawczych w świecie, za który otrzymał specjalne gratulacje aż z... Tajwanu. Dziki, który zaczął swoje hobby od aktualnej nekrologii i przyczynków do Słownika dziennikarzy i publicystów polskich, skrupulatnych kronik badań, zasilał również „Zeszyty Prasoznawcze” szeregiem recenzji i artykułów, poświęcając i mojej osobie niejedną ceną notę. Sam za najdonioślejsze jego osiągnięcie uważam ustaloną przez niego typologię prasy ogólnej i szczegółowej, mającą podstawowe znaczenie dla polskiego i światowego prasoznawstwa.

W swoim długim życiu co nieco zrobiłem, choć chciałbym więcej: dorobek ten mocno przytłacza jednak bibliografia. Często niepokoiło mnie to. Ale dużą przyjemność sprawiały mi oceny tej pracy. Ot, choćby poniższe uwagi prof. Jerzego Myślińskiego, któremu wiele zawdzięczam:

Przez ponad dziesięć lat związany był z Instytutem (Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej — przyp. red.) dr Sylwester Dziki, niemający sobie równych w dziedzinie bibliografii i dokumentacji prasy polskiej ostatnich dwóch stuleci, a szczególnie drugiej połowy XX wieku. Przez niemal cały okres aktywności zawodowej działał w Ośrodku Badań Prasoznawczych w Krakowie. Także polonista z wykształcenia, uczeń legendarnego Stanisława Pigionia, był i jest dla bibliografii współczesnego medioznawstwa kimś w rodzaju Estreicherów, przy czym jego gigantyczne dokonania na tym polu są cenne także w warstwie metodologicznej<sup>24</sup>.

Prócz działalności, o której wspominam wyżej, od 1974 r. prowadziłem zajęcia dydaktyczne najpierw (i najdłużej) na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Instytucie Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej, okazjonalnie w Uniwersytecie Śląskim i... Szczecińskim.

Stale dręczony byłem koniecznością przedstawienia pracy doktorskiej. Podjąłem wstępne rozmowy z prof. Stefanem Vrtel-Wierczyńskim (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. Heleną Więckowską (Uniwersytet Łódzki), prof. Mieczysławem Kaflem (Uniwersytet Warszawski). Najczęściej niedoszłych promotorów przyszło mi żegnać na cmentarzu. Dopiero bodaj w 1986 r. profesorowie Jerzy Myśliński i Jerzy Jarowiecki wzięli mnie mocno za łeb i wyznaczyli mi jednoroczny termin na napisanie pracy, grożąc, że w przeciwnym razie sami za mnie napiszą. Nie mogłem do tego dopuścić. Usiadłem i — o czym już wspominałem — napisałem: „Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Problemy teoretyczno-metodologiczne, tradycje, stan, postulaty”. W marcu 1988 r. na Wydziale Humanistycznym WSP im. Komisji Edukacji Narodowej nastąpiła obrona. Promotorem był profesor Jarowiecki, zaś recenzentami profesorowie Jerzy Myśliński i Walery Pisarek.

---

<sup>24</sup> „Konspekt” 2004, nr 19, s. 126.

Na kilka lat przed obroną koledzy (ściślej koleżanki) z OBP wystąpili z propozycją przyznania mi etatu adiunkta. Wniosek został przedstawiony na Radzie Naukowej. Przed posiedzeniem kilku kolegów oświadczyło mi, iż będą głosować przeciw. Ich zdaniem po uzyskaniu adiunktury nigdy nie zrobię doktoratu. W dyskusji pierwszy zabrał głos doc. Tadeusz Kupis, który oświadczył, iż w rozumieniu Uniwersytetu Warszawskiego mgr Sylwester Dziki zasługuje na... coś więcej (czyżby to było zwykłe przejęzyczenie?). Wśród prasoznawczego areopagu konsternacja. Dyskutować nad czym: nad „adiunkturą”, czy „nad czymś więcej”? Kłopotliwą sytuację przerwał przewodniczący Rady prof. Mieczysław Karaś, ówczesny rektor UJ, oświadczając, iż „w rozumieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego Dziki również zasługuje na tytuł adiunkta”. I w ten sposób Ośrodek zyskał adiunkta... magistra.

W latach 90. prowadziłem z moim przyjacielem prof. Stanisławem Grzeszczukiem żywe dyskusje na temat konieczności wydania prasoznawczego „Estreichera” i „Korbuta” (nb. do idei tej warto wrócić). W tym czasie sympatyczna Urszula Dekasińska na łamach „Suplementu” (1996, nr 42) ogłosiła ze mną wywiad, który zatytułowała *Prasoznawczy Estreicher i Korbut. Z Sylwestrem Dzikim rozmawia...*<sup>25</sup>. Dyrektor OBP Pisarek tekst wywiadu wywiesił na tablicy ogłoszeń. Koledzy natomiast, zamiast czytać z pokorą, za pomocą kserografu zmieniali tytuł — Estreichera czy Korbuta uzupełniali... Kolbergiem, Lindem, Adalbergiem. W końcu sam nie wiedziałem, jaki jest prawdziwy tytuł.

Wspomniałem mimochodem „Merkuriusza”, odkrytego przez badaczy w połowie XIX w. Pismo rzadkie — kiedy w 1958 r. wspólnie z Janem Lankauem zabiegaliśmy o zgromadzenie kompletu, to rozproszone numery znaleźliśmy w... 14 bibliotekach. W 1970 r. przeglądałem w antykwariacie Stanisława Cieślawskiego fiszki do katalogu przygotowywanej aukcji bibliofilskiej. Nie spodziewałem się, że znajdę tu szczególne rarytasy. Wcześniej fiszki te przeglądali bibliotekarze Jagiellonki, którzy na zasadzie prawa pierwokupu ogolócili ten zbiór z cenniejszych pozycji. Tymczasem rzecz nieprawdopodobna... Znalazłem tu świetnie zachowany komplet „Merkuriusza” (brakowało tylko jednego numeru) wyjęty z obszerniejszego zbioru bez żadnych znaków własnościowych.

Bez większych kłopotów ustaliłem, iż „Merkuriusz” na krakowską aukcję przywędrował z Pilicy pod Olkuszem. Dotychczasowy właściciel, któremu uświadomiłem wartość tego cennego zabytku, odmówił wyjaśnień, w jaki sposób stał się jego właścicielem. „Merkuriusza” po cenie wywoławczej 600 zł nabyła Biblioteka Jagiellońska, choć przedstawiciele innych bibliotek skłonni byli zapłacić nawet 20 tys. ówczesnych zł.

<sup>25</sup> Obszerniejszy wywiad ze mną opublikował również (na łamach „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, t. 2: 1999, zes. 2) Władysław M. Kolasa, który później wykorzystał w okolicznościowej publikacji *Sylwester Dziki — dziennikarz, prasoznawca, bibliograf* wydanej z inicjatywy prof. Jarowieckiego w 2000 r. przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie.



Przed ponad 30 laty, kiedy odkryłem „Merkuriusza”, pisałem na łamach prasy:

Osobiście uważam, iż „Merkuriusz” może pochodzić z biblioteki Morstinów w Pławowicach, którzy w początkach XIX w. przejęli w swe posiadanie zbiory Krzysztofa Dobińskiego — cenionego kolekcjonera rzadkich dzieł XVII w., w tym licznych zbiorów czasopiśmienniczych. Za taką hipotezą może przemawiać fakt, iż właściciel „Merkuriusza” zamieszkiwał w okolicy przechowywania zbiorów K. Dobińskiego.

Dziś po latach hipotezy tej nie zmieniam.

Jeszcze kilka słów o mojej niedosłej habilitacji. Jeżeli ktoś mnie o to pyta, odpowiadam, że brakowało osoby, która by mocno wzięła mnie za łeb. Jest to prawda, ale tylko częściowa. Projektowałem tzw. składankę uzupełnioną 3 rozprawkami, które dotąd spoczywają w ineditach. Załamałem się przy pisaniu wstępu zatytułowanego „Prasa — kultura — polityka”. Kultura, polityka — pojęcia wieloznaczne. Nie poradziłem sobie tu z problemami metodologicznymi, a zwłaszcza terminologicznymi: co to jest kultura? Co to jest polityka? Chciałem się przecież zająć omawianiem relacji między polityką a kulturą, i kulturą a dziennikarstwem. Pozornie sprawy proste, na gruncie jednak polskiego dziennikarstwa mają specyficzne cechy. O tym chciałem pisać, stąd potrzebne mi były precyzyjnie określone (zdefiniowane) pojęcia polityki i kultury. Po dłuższym czasie doszedłem do wniosku, że moja praca nie dotyczy przecież kwestii politologicznych czy kulturoznawczych. Stąd zbyteczne były kwestie, którymi chciałem się zająć. Ale wtedy ogarnęła mnie apatia. Dziś często żałuję.

Zastanawiam się dziś, jak radziłem sobie z rozlicznymi zainteresowaniami. Pomocą dla mnie było spore, nad wyraz mi życzliwe grono osób, którym wiele zawdzięczam. O niektórych z nich już wspominałem, tu jeszcze raz przypomnę je w tej kolejności, w jakiej zjawiały się w moim życiu: Ignacy Krasicki, Jan Lankau, Irena Tetelowska, Paweł Dubiel, Walery Pisarek, Jerzy Jarowiecki, Jerzy Myśliński. Szczególne podziękowania winien jestem profesorom Henrykowi Markiewiczowi i Jerzemu Mikułowskiemu Pomorskiemu, dzięki którym ukazała się drukiem moja praca doktorska. Wymienić muszę również Joachima Glenska, Józefa Mądrego, Krzysztofa Woźniakowskiego, Jana Pieszczachowicza, Ritę Pagacz-Moczarską, Władysława M. Kolasę. Serdeczne słowa podziękowania kieruję pod adresem red. Mariusza Hujdusa, który bezinteresownie podjął się trudu opracowania tego tekstu w tej formie, w jakiej mogę go udostępnić czytelnikowi. Również słowa wdzięczności kieruję pod adresem Mariana Zaczyńskiego, który był gorącym orędownikiem uzupełnienia tego tekstu bibliografią moich publikacji prasoznawczych. Jeśli kogoś pominąłem, to proszę mi wybaczyć. Oczywiście wymienić muszę redaktora Józefa Kozaka, który pastwi się nad moimi tekstami. Zresztą czyni to na moją prośbę.

Ze zrozumiałych względów moja aktywność maleje. Moje nazwisko (ale raczej tylko *pro forma*) znajduje się co prawda w kolegium redakcyjnym „Zeszytów Pra-

soznawczych”, Radzie Programowej „Rocznika Historii Prasy Polskiej”; od 1985 r. jestem sekretarzem rocznika „Małopolska. Regiony — regionalizmy — małe ojczyzny”. Od wielu lat jestem członkiem Komisji Prasoznawczej PAN, Oddziału w Krakowie — stąd często muszę występować w tym gremium.

Przeżyłem w swym życiu chwile ponure, częściej zaś miłe. Do tych ostatnich należy m.in. list gratulacyjny, który otrzymałem w grudniu 1998 r. z okazji 50-lecia pracy zawodowej od prof. Aleksandra Koję — rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozwalam sobie treść tego listu przytoczyć:

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

W chwili gdy upłynęło prawie pół wieku Pana pracy zawodowej, mam przyjemność złożyć Panu Doktorowi serdeczne podziękowanie za sumienne, pełne osobistego zaangażowania, wypełnianie niełatwych obowiązków służbowych, które przez ten długi czas były na Pana nakładane.

Wysoko oceniam także i szczególnie dziękuję Panu Doktorowi za wykorzystanie dla dobra naszej Almae Matris swojego długoletniego przygotowania zawodowego, które stanowiło o znakomitym wykonywaniu wszelkich powierzonych Panu Doktorowi obowiązków badawczych, dydaktycznych i edytorskich w Ośrodku Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pańskie ogromne zaangażowanie związane z opracowywaniem „Bibliografii wiedzy o środkach masowego komunikowania”, redagowaniem „Katalogu mediów polskich”, liczne w setkach publikacje naukowe, a także prowadzenie na najwyższym poziomie konwersatorium z dokumentacji prasowej na studiach dziennikarskich, potwierdzają, iż wpisał się Pan na trwałe w dorobek polskiego i europejskiego prasoznawstwa.

Serdecznie życzę Panu Doktorowi długich lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Proszę przyjąć także moje najlepsze życzenia imieninowe i noworoczne.

Z wyrazami szacunku

prof. dr hab. Aleksander Koj

Chwile niemile? Najbardziej boli mnie to, że tym co robię, najmniej interesują się osoby mi najbliższe. Może tę passę przełamie moja wnuczka Agnieszka, gimnazjalistka, która koniecznie chce być dziennikarzem, ale kobiety bywają z natury zmienne.

Niestety starzeję się, ale bynajmniej nie łamię ołówka, lecz odwrotnie — często temperuję. Na koniec zacytuję fragment modlitwy świętego Franciszka Salezego, choć przypisują jej bardzo różnych autorów: „Zachowaj mnie Panie w miarę miłym dla ludzi; nie chcę być świętym — z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać — ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana”.